

74 H<sup>1</sup> 139  
122

GSK 31/211.417

Markowski Jan  
Poznań Kawica  
ul. Perzejeka 57

Do

op. 26/9.417

akt 78/45

Pana Prokuratora  
w Poznaniu.

Wzajem podpisanym Markowski Jan urodz. 2. 6. 1898

Oświadczam co następuje!

W dniu 25. 11. 1944 r. zostałem aresztowany przez władze Niemieckie  
i zwanych gestapowców. Po aresztowaniu mnie zostałem przewieziony  
do domu Łoburza. Przysiękli mi wymuszano na mnie o przyznaniu się  
do spraw politycznych jako też słuchanie radio zagranicznego i  
informowaniu swych kolegów jak daleko nadaje się armia  
niemiecka na wschodzie. Przylem w mianem mi że ja mówiłem  
jak szybko Niemcy poszli pod Stalingrad tak jeszcze szybciej cofają  
się wstąd. Również w mianem mi że ja mówiłem że jadąc żołdacz  
niemiecki nie powróci z Rosji Świetłej, słym że wszyscy tam zginęli.  
Również w mianem mi że przeczytuję tajną gazetkę Polska i mam  
zjawie swoich kolegów jako współwódków. Pytano się gdzie ukrywa się  
taka organizacja. Przylem przesłuchaniu zabierano mnie kilka  
krotku do cieżnicy i było mnie wio mi przytomności, ażeby mi się  
do zarzucanej sprawy. Po trzech dniach pobytu w domu Łoburza  
wywieszono mnie do miejscowości Łabikowa do Łagru.

W dwóch dniach pobytu w Łabikowie zostałem ponownie przywieszony  
do domu Łoburza w Poznaniu i w dalszym ciągu zmuszono na mnie  
do przyznania się do winy i zmuszono było bez litości i bezkarnie  
sposob. W dalszym ciągu do winy się mi przyznawałem i odmawiając  
mię spóstrzetem do Łabikowa. Tych przyśtuchan było kilka krotku  
w Łabikowie stosowano wszelkie tortury, wzbierano nas do całego  
ciała!

140  
13

9  
 yowano nas po drzwi i kilka godzin na mrozie. Przytem była  
 mnasty ska<sup>na</sup> wiecej paduj powstań, a który tego prawidła nie wykonywał, był  
 tu rylami gumowymi. Takie zniecanie nadnamni było potwornie, co  
 ziemnie i dlatego ciężka praca. Przy nie wykonaniu pracy zostali  
 rany i bity do białek. Żona moja wdejmowała sobie odpus-  
 tyciom, wysyłała mi paczki, jednakoże te paczki zostały kontrolowa-  
 ne i zabierali to lepsze, a tego mała ilość oddali suchego chleba, a  
 był był do mi przetrzymania! Gdy Armia Czerwona się zbliżała,  
 tem czasie były najgorsze warunki życiowe do nas więziń. Były ży-  
 wo i szczelano masowo. Gdy nastąpiła ewakuacja Łabirowa, w paczki  
 mas snocy jak bandyci i korytkami wychodzić na plac, a kto nie  
 zszedł został zaraz za szelami. Przytem mi pozwolono nam się ubrać  
 warku tylko na placu łagru. Gdy staliśmy w trzech godzin  
 a mrozie mi mogliśmy przetrzymać spowodu takiego wzięcia.  
 Pozniej spalono paczki i przyborny kaucełaryjne, jak również więziń.  
 Właścownicy obstarali nas mięsion i transportowali nas do Lubowa na  
 kolejowy. Przy wejściu za bramę rozpoczęła się szelawina do-  
 wick kolegów, którego nazwiskiem posiada. Włodziej jak Franciszek  
 Ambeler i innych, które nazwisko za mi nieznanie. Do wagonu  
 wstawano po 10 ludzi, w tym zastrzeżono nas i więziń o mniwie.  
 W transporcie nie dawo nam jedzenia i picia około 5 dni. Spowodem  
 wtem powietrza i picia udusiło się w wagonie dwóch kolegów 26, mi brakło  
 48 godzin, a jaż byłbyśmy wszyscy uduszeni. Pozostatych jmaż zostali  
 wiatami. Wła nasza prośba wlatania woda, gestapowej odpowiedzieli  
 wiatami do wagonów. Dwóch kolegów zrobiło mały otwór dla powietrza  
 stał zaraz za szelami. Transportowano nas do miejscowości Lagsyulauß,  
 i miejscowości przebyłem 3 tygodnie, tam również było, pozniej przeniezio-  
 no do Bergen Belsen, tam również przeżywałem straszne mezaranie jak  
 to tego męczył. Pozniej przenieziołus mi do Bremen i tutaj również  
 sowało wielkie tortury. Z Bremen zostałem przenieziołus do Weigame  
 tam również do samo stoborauß. W Weigame przenieziono mi do Pothau  
 Pothau przenieziołus mi do Lauspostu. Lauspostu mogli transportować

4000 więźniów, tego wdrobnie wymarło głodu 2.000. ludzi!

Gdy wojsko Viquelskie wkroczyło na teren łagru, zostało nas 400 parę ludzi. Anglicy zorganizowali szpital pomocą żywnościową i lekarską, jak również do organizacji przyozymło się Wojsko Polskie ma szpital z lekarzami wojskowymi.

Wła Anglicy zrobili szpital jak zauważono stosy trupów pomordowanych przez I.G. Niemców. Tych 400 parę ludzi Anglicy mi byli wstanie uratować wszystkich, ponieważ byli bardzo wyćwiczeni!

Anglicy przynieśli samochodami <sup>nie mów</sup> i medycynę, ażeby zobaczyli te swoje bestialskie mordy!

J. Markowski Jan

Poznań, Ławica, dnia 27. 9. 1945r

Biuro

Archiwizacji

Dokumenty